



Rys. Krzysztof Rusinek

ŚWIĘTOWANIE

*Uroczo koślawe - jak pierniki
wycinane dziecięcą ręką.*

*Nieco przestodzone - jak świąteczna
kutia i makowce.*

Barwne - jak zabawki na choince.

*Czasem się rozklejają - jak niejedno
uszko w barszczu.*

*Ale szczerze, ciepłe i wzruszające - jak
spotkania przy wigilijnym stole.*

Świąteczne opowiadania.

Ewa i Marek Pruchniewscy

Była piękna, długa zima. Mama z dwójką dzieci, Edwardem i Ewą mieszkali w pięknym domu. Mama prosiła żeby przynieść z lasu ładną choinkę, bo zbliżały się święta.

Edward i Ewunia poszli z lokajem do lasu i nie wiedzieli w którą stronę iść :w prawo, czy w lewo. Lokaj zaproponował im losowanie. Edward zapytał co wypadnie? Orzeł czy reszka? Wygrała Ewa i poszli w prawo.

W kniejach był szum jakby wiatr – a to był dzik. Skoczyli na drzewo. Ewie zdarła się sukienka a Edwardowi pogubiły się buty. Po odejściu dzika znaleźli najpiękniejszą choinkę. Powędrowali z choinką do domu. A w domu pachniały już świąteczne potrawy. Edward i Ewunia przez cały wieczór ubierali choinkę. Po wieczery wigilijnej poszli do kościoła na pasterkę.

I w tedy stał się drugi cud – w ławce siedział zmarznięty pan – dzieci poznały ojca, który kilka lat temu wyjechał szukać pracy i wracał.

Razem wrócili do domu.

Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie

Kocham Boże Narodzenie wszystko co się z nim wiąże. Wraz z nadchodzącym grudniem nadchodzą pierwsze jego oznaki. Później kolejne kolędy, migoczące światła, świąteczne wyprzedaże, zielone, czerwone wstążki oraz prezenty, potajemnie umieszczone pod choinką.

Święta są także kamieniem milowym w naszej podróży tu na ziemi, każdego grudnia możemy spojrzeć za siebie i pogrążyć się w zadumie obcując z przejawami Boskiego planu. Zdajmy sobie wtedy sprawę jak niewielki wpływ mieliśmy na to w jaki sposób nasze życie układało się przez cały rok. Z wypełnionymi sercami możemy uczestniczyć w uroczystościach tej cichej i świętej nocy. Dzięki tym świętom wiemy jedno: Chrystus narodził się dla nas. Jego miłość i plany, które ma względem nas zawsze przewyższają to czego możemy dokonać na własną rękę. Każdego roku rozumiem to coraz lepiej.

W zeszłym roku wraz z siostrą poszliśmy w dzień po świece Dziękczynienia do supermarketu. Wraz z tłumem innych klientów, jeszcze przed otwarciem sklepu rozpoczęliśmy polowanie na świąteczne promocje. Zastanowiło mnie wtedy, jak co roku bezrefleksyjnie przechodzimy ten przedświąteczny okres. Polujemy na najlepszy prezent, na najwłaściwszą cenę, często nie zauważając delikatnych dźwięków Cichej Nocy dochodzących ze sklepowego głośnika. Niestety żyjemy w pośpiechu i całkowicie niewłaściwie. Może powinniśmy nasz czas wykorzystać raczej na poszukiwania objawień, które otaczają nas każdego dnia. Szczególnie w okresie Bożego Narodzenia te cudowne wydarzenia przypominają nam, że Bóg nas kocha i że w pierwsze Boże Narodzenie dał nam najwspanialszy prezent na świecie. Jego miłość objawia nam się dzień po dniu często przez Jego cuda. Dlatego też dziś przynoszę Wam zbiór Bożonarodzeniowych opowieści. Choć wszystkie te historie wydarzyły się naprawdę.

Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie

III miejsce w Konkursie „Moje najpiękniejsze święta”

Natalia Bertman

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

Oto nadszedł grudzień. Nie mogłam doczekać się Świąt Bożego Narodzenia. Razem z mamą zaczęłyśmy gorące przygotowania, sprzątałyśmy mieszkanie, chodziłyśmy na zakupy. Przed wigilią zaczęłyśmy rozmawiać o choince. Czy będzie żywa, czy może sztuczna? Stwierdziłyśmy jednak, że będzie żywa - ten zapach rozchodzący się po domu. Jest dzień wigilii. Rano pomogłam w przygotowaniu potraw, potem ubrałam choinkę najpiękniej, jak umiałam. Moja mama opowiadała mi o tym jak wiele lat temu wraz ze swoją mamą przygotowywały święta. Słuchałam tych opowieści bardzo uważnie, gdyż babci nie pamiętałam. Przed pojawieniem się pierwszej gwiazdki na niebie zrobiliśmy jeszcze barszcz z uszkami, kapustę z grzybami i moje ulubione makiełki. Makiełki to kluski z makiem, które uwielbiam.

Nadszedł wieczór. Zasiadłyśmy do wieczerzy, podzieliłyśmy się opłatkiem. Mój a. mama zrobiła mi niespodziankę, kupiła dla mnie sweter, o którym marzyłam. Ja dla mamy zrobiłam piękny stroik ze świeczkami. Pośpiewałyśmy trochę kolęd, a następnie poszłyśmy na Pasterkę. Było przepięknie: ja, moja mama i magia świąt Bożego Narodzenia. Następnego dnia rano pojechałyśmy do cioci i wujka u których spędziłyśmy bardzo miły dzień. W drugi dzień świąt spadł śnieg i poszłyśmy na długi spacer. Wieczorem stwierdziłyśmy z mamą, że były to fajne święta.

Święta te wspominam jako najmiłsze, bo były to ostatnie święta z moją Mamą, ponieważ pół roku później mama umarła... Pozostały wspomnienia i sweter -pamiątka. Następne święta nie będą już takie radosne, bo nie będzie mojej ukochanej mamy.

Specjalny Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Mosinie

Patrycja Alejska
Joanna Nawrat

Zawsze lubiliśmy Święta Bożego Narodzenia. Niecierpliwie i oczekiwałam. Wszystkie święta bardzo mile wspominamy, ale szczególnie utkwiły mi święta z ubiegłego roku, były bardzo szczególne choć się na to nie zapowiadało.

W dzień Wigilii obudziliśmy się rano. W domu panował popłoch, mama krzyczała. Okazało się, że w domu pękła rura. Asia spanikowała, że ze świąt nici. Całe mieszkanie zalało, wszystko co było przygotowane zostało zniszczone. Zamiast szykowania się na kolację wigilijną sprzątaaliśmy po wypadku gdy sytuacja została opanowana.

Była zbyt późna godzina na przygotowania, myślałam że się płaczę a jeszcze bardziej byłam zła jak babcia wpadła na pomysł, że pojedziemy do ciotki, która nas od dawna zapraszała lecz ją „spławialiśmy” – nie lubiłam tej kobiety – stara zgorzkniała osoba, wszystkich nas krytykowała a w szczególności mnie.

Zbuntowałam się. Babcia powiedziała, że nie mamy innego wyboru. Lepiej jechać do niej niż zmarnować ten szczególny dzień. Zostałam przegłosowana. Decyzja została już podjęta. Gdy dojechaliśmy ciocia powitała nas bardzo ciepło. Ucieszyła się na nasz widok. Jej reakcja mnie zaskoczyła, przy kolacji rozmawialiśmy – nawet żartowaliśmy. Ciocia okazała się bardzo zabawną i ciekawą osobą. Bardzo ją polubiłam. Od tamtego czasu odwiedzam ją, chodzimy na spacer.

Tamten dzień nauczył mnie, że nie można ludzi oceniać po pozorach – trzeba poznać głębiej, żeby coś zrozumieć.

Stowarzyszenie „Rozdaj Siebie”

W dalekim kraju w małej wiosce mieszkała mała dziewczynka o imieniu Mia. Miała kochającą ją liczną rodzinę. Pewnego bardzo brzydkiego deszczowego dnia, rzeka zalała jej dom. Nurt porwał ich małą chatkę. Uratowała się tylko Mia. Pomogli jej dobrzy ludzie.

Po jakimś czasie przyjechali wolontariusze z Polski aby pomagać pokrzywdzonym w powodzi. Mia poznała bardzo sympatyczną parę, która serdecznie zajęła się dziewczynką. Postanowili jej pomóc zabierając ją do Polski.

I tak Mia zobaczyła inny piękny kraj. Poznała ich syna, który był starszy od Mia – Zbyszka, dziadków i całą dalszą i bliższą rodzinę. Państwo Nowakowie – bo tak się nazywali jej dobroczyńcy, postarali się aby Mia poszła do polskiej szkoły. Z początku ciężko jej wszystko przychodziło, ale Zbyszek bardzo chętnie we wszystkim jej pomagał. Z łatwością przechodziła z klasy do klasy, a potem dalsza nauka i wreszcie upragnione studia. Postanowiła zostać lekarką.

W czasie wakacji pomagała tak jak rodzice Zbyszka innym ludziom w odległych, biednych krajach. Jeździła tam ze Zbyszkiem. Powoli między nimi zaczęła się rodzić miłość. Po studiach postanowili się pobrać. Po kilku latach, kiedy okazało się, że nie mogą mieć dzieci postanowili zaadoptować dziecko. Krótco przed świętami Wielkanocnymi pojechali do domu dziecka. W łóżeczku leżało maleństwo. Było inne niż pozostałe dzieci. Był to mały murzynek, który urodził się w Polsce, ale jego mama go nie chciała. Od razu pokochali to maleństwo. Długo załatwiali adopcję. Krótco przed świętami Bożego Narodzenia otrzymali wreszcie zgodę na zabranie małego Kima do domu. I tak te święta były niezwykle radosne i szczęśliwe.

Po pewnym czasie postanowili zaadoptować jeszcze jedno dziecko. Tym razem dziewczynkę. Te marzenia również się spełniły. Następne święta Bożego Narodzenia spędzili już w czwórce z małą Mia – bo tak postanowili dać na imię swojej córeczce, która była małym cyganiątkiem też pozostawionym przez swoją niekochającą mamę.

Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie

Wiesław Piotrowski

MOJE NACIEKAWSZE ŚWIĘTO

Na święta ja z rodzicami pojechaliśmy do dziadków.
Na dworze było już szaro
Brunatno biały śnieg a gdzie niegdzie chlapa na ulicy.
Gdy ja z rodzicami weszliśmy do dziadków przywitaliśmy się
Ja od razu poszedłem oglądać babcine wypieki
Babkę pudrowaną, biszkopta z polewą czekoladową
I murzynka ze śliwkami. Następnie zacząłem szykować
Stół do wieczery babcia natomiast wyciągała z szafki
Świąteczny obrus, choinkowe ozdoby. Dziadek i tata
Oglądali film o Bożym narodzeniu.
Mama była w kuchni i pomagała w nakrywaniu do stołu.
Na dworze było już ciemno i gdy pierwsza gwiazda
Pokazała się na niebie . Dziadek włączył kasetę z kolędami
I zaczęliśmy się dzielić opłatkiem. Mama jak zwykle
Wzruszyła się i po miłych wyznaniach zasiedliśmy do stołu.
Do potraw przygotowanych przez gospodynię domową
Na stole był karp w galarecie, bigos, pierogi z kapustą
I grzybami, barszcz czerwony z uszkami, biała kiełbasa,
Grzybki w occie ,później była, kawa i słodkie, rozdawanie prezentów i
rozmowy do późna wieczór.

Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie

Było bardzo zimno. Śnieg padał i zaczęło się już ściemniać. Był to ostatni dzień w roku, wigilia Nowego Roku.

Biały obrus lśnił na stole, a pod obrusem było świeże i pachnące sianko. Płonęły świece na choince, którą rano przyniósł tata. Na talerzu były kluski z makiem, a karp wyglądał jak srebrny księżyc. Wszyscy się podzielili opłatkiem i złożyli sobie moc serdecznych życzeń. Zasiadali wokół stołu wszyscy nasi krewni. Każdy chciał wszystkiego potroszeczką spróbować. Uszka z barszczem były pyszne, kapusta z grzybami także. Gdy już wszyscy się najedli, zaczęliśmy śpiewać kolędy, oczywiście tylko te, które najlepiej znaleźliśmy. Gdy skończyliśmy śpiewać mama pozwoliła otworzyć prezenty. Pobiegliśmy szybko pod choinkę. Każdy dostał to o czym marzył. Ja i moje rodzeństwo dostaliśmy komputer, a moje kuzynostwo różne zabawki. Wszyscy byli szczęśliwi. O północy poszliśmy do kościoła na pasterkę. Wróciliśmy do domu po godzinie pierwszej w nocy. Jeszcze przez chwilę porozmawialiśmy z gośćmi, ale potem musieliśmy iść do łóżka spać.

To były najwspanialsze święta jakie w życiu miałam!

Świetlica Socjoterapeutyczna w Dymaczewie Starym

BOŻE NARODZENIE W MOIM DOMU

Moja mama przygotowanie do świąt zaczyna od sprzątnięcia całego mieszkania, kupowania zakupów, następnie choinka, którą ubieramy dwa dni przed świętami. W wigilię wstajemy wcześnie rano i pomagamy mamie przy przyrządzaniu kolacji, ponieważ moja mama ma w ten dzień imieniny.

Kolacja wigilijna zaczyna się gdy zaświeci pierwsza gwiazdka. Stół jest nakryty białym obrusem a pod spodem sianko. Ustawiamy białą zastawę i jedno nakrycie więcej dla zbłąkanego gościa. Na stole są różne potrawy – jest ich dwanaście.

Śledzie w śmietanie, karp, barszcz czerwony, barszcz grzybowy, sos pieczarkowy, ziemniaki, chleb, opłatek, kapusta z fasolą, kapusta kwaszona z grzybami.

Następnie zasiadamy do stołu, a tata jako głowa rodziny łamie opłatki. Po wieczerzy jest podział obowiązków jedni zbierają ze stołu a drudzy zmywają.

Najbardziej lubię gdy po wieczerzy siedzimy wszyscy i śpiewamy kolędy, czekając aż przyjdzie gwiazdor.

Moim marzeniem jest dostać w tym roku pod choinkę telefon komórkowy, moja siostra Klaudia, chce lalkę, brat Wojtek też chce telefon komórkowy, a mój brat który jest bardzo chory chciałby dostać „playsteyszyn 2”. Bliźniaki jakieś zabawki. Moi rodzice chcą tylko to żeby Mikołaj wyzdrowiał mały Jaś.

Świetlica Socjoterapeutyczna w Dymaczewie Starym

Jerzy Józef Kossakowski

MOJE BOŻE NARODZENIE TO ROK 2002

Są to najważniejsze święta religijne dla każdego Polaka, a także każdego chrześcijanina na całym świecie. Boże Narodziny...

Drugim takim wielkim Świętem każdego człowieka jest Wielkanoc. Te święta przypominają dużo radości rodzinnej wszystkim chrześcijanom, a najwięcej dziś - ludziom starym, samotnym i opuszczonym, których nie brakuje... Bo nigdy nie wiadomo kogo i na jakiego człowieka się wychowa.

Dlaczego moje Boże Narodzenie to 2002 rok?

Miałem bardzo religijną, choć chorowitą- na raka od 14- roku życia żonę Joannę, która nigdy się nie poddawała tej nieuleczalnej chorobie, zawsze mówiąc mi „ Nie udała się Panu Bogu starość”. A była przeszło 10 lat młodsza ode mnie... Dzielna inteligentna i chrześcijańska.

To Boże Narodzenie 2002 było Jej ostatnie na tej ziemi, pełne zadziwiającej radości i uroku, jaki okazywała do ostatnich dni swojego ciężkiego i bolesnego życia. Dokonała jeszcze swego marzenia - odwiedzin Papieża w Watykanie- Jana Pawła II ,(skąd mam pamiątkę- dyplom z okazji 8. rocznicy ślubu). Byliśmy pięć dni z wycieczką z naszego kościoła na os. Chrobrego.

Gdy wróciliśmy, ledwie doszliśmy do domu- rzuciła się mojej żonie zakrzepica do nóg i już nie wstawała. Czekaliśmy na Dom Pomocy Społecznej w Lisówkach, gdzie miała lepszą opiekę i wozilem Ją na wózkach na spacer.

Wszystkie Święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy poświęcam Bogu w Jej imieniu, jako wielkiej, bohaterskiej żonie, która nigdy nie wygaśnie z mej pamięci do końca mego życia, niech Pan Bóg ma Ją w swojej opiece...

Na zakończenie mojego opowiadania, życzę wszystkim czytającym: dużo szczęścia i radości osobistej. Wiary w drugiego człowieka, z którym współżyjemy.

A w Święta Bożego Narodzenia- dużo radości z Bożym Błogosławieństwem (na Wielkanoc- tego samego, ze smacznym jajkiem i bogatym zajęczkiem!!)

Muszę dodać, że DPS Lisówki jest jednym z najlepszych domów opieki w Polsce. Pod każdym względem: jedzenia, opieki - pod przewodnictwem organizacyjnym Pana Dyrektora.

Dodam jeszcze, aby każdy kupił w księgarni św. Wojciecha w Poznaniu książeczkę kieszonkową (9,40zł) napisaną przez księdza niemieckiego. Phił Bosmans pt.: „Być człowiekiem”

Dziękuję za pozwolenie napisania mi tego opowiadania.

Dom Pomocy Społecznej Lisówki

II miejsce w Konkursie „Moje najpiękniejsze święta”

Leokadia Ryś

NAJPIĘKNIEJSZY DZIEŃ W MOIM ŻYCIU

Najpiękniejszy dzień w moim życiu był to dzień, czyli wieczór Wigilijny.

Usiadłam do stołu, w oczach miałam pełno łez, ponieważ moją matkę zamordowali Niemcy, była nauczycielką.

Ojciec mój był w obozie. Ja, mała dziewczynka wśród obcych ludzi, nie czułam się dobrze, po prostu obco. Nie miałam nikogo, byłam jedynaczką. Prosiłam Boga gorąco, by chociaż mój kochany tata żył i wrócił do mnie. W tej chwili słyszę pukanie do drzwi, podbiegłam a tam stał mój ojciec- brudny i wycieńczony. Krzyczałam z całej siły, wróciłeś mój jedyny Tatusiu! Serce zaczęło mi bić mocniej. On krzyknął - córuś, dziecko moje, niegdyś pragnąłem dla ciebie szczęścia, sławy ale Bóg inaczej pokierował. Błagałem go o jedno bym mógł zobaczyć Ciebie i otrzymałem najdroższą rzecz. Ciebie kochane dziecko.

To nieznanne szczęście, które tak długo czekało. Teraz patrzę na ciebie córeczko... tak bardzo cię kocham, mówił i tulił mnie do siebie.

To był dla mnie dzień najpiękniejszy i nigdy nie zetrze się z mej pamięci...

Dom Pomocy Społecznej Lisówki

Bardzo lubię święta. Nie mogę już się doczekać, kiedy spadnie pierwszy śnieg i nadejdzie Gwiazdka.

Na święta Bożego Narodzenia przygotowuję z mamą różne potrawy i prezenty, które sprawią wszystkim dużą radość.

Wieczorem, w Wigilię, z mamą i siostrą nakryję stół białym obrusem, a pod nim położę sianko, przystroimy choinkę bombkami, bo to najpiękniejsze ozdoby. Potem będę wypatrywać pierwszej gwiazdki oraz srebrzystych płatków śniegu. Potem zasiądziemy do stołu, podzielimy się opłatkiem, złożymy sobie życzenia. Moją ulubioną potrawą jest karp i kluski z makiem.

Każdy z nas marzy o prezentach i po kolacji będziemy ich szukać.

Moja siostra chciałaby otrzymać książkę o zwierzętach, komórkę, mama - spodnie, buty i kurtkę, tata też marzy o butach oraz o DWD, a ja o komputerze.

Wiem, że one wszystkie się nie spełnią, ale i tak będą to radosne dni, bo będziemy razem, blisko siebie, dla siebie dobrzy.

Świetlica Socjoterapeutyczna w Dymaczewie Starym



Rys. Robert Straburzyński
WTZ „Pomoc Maltańska”

Zuzanna Rybarczyk

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

Był miesiąc grudzień, kilka dni przed świętami. Ludzie cieszyli się zbliżającym Bożym Narodzeniem, świątecznymi wystawami, kolędami i atmosferą. Brakowało śnieżnego puchu. Pojechałam z rodziną na świąteczne zakupy. Z zakupów powróciliśmy do domu. Mama gotowała, tata ze mną i moją siostrą przybierał choinkę.

Nadeszły święta. Mama nakrywała do stołu. Jedno nakrycie było wolne, dla strudzonego gościa. Tata zmówił z nami modlitwę i zaczęliśmy jeść wieczerzę.

Dzwonek do drzwi. Ktoś przyszedł. Siostra otworzyła drzwi i ujrzała blask. Pomyślałam, że to Jezus lub wędrownik. Okazało się, że to biedna kobieta, która zapytała czy może wejść. Zaprosiliśmy ją do domu na wieczerzę. Po posiłku śpiewaliśmy kolędy. Nagle spojrzałam w okno, a tam zobaczyłam pierwszy śnieg. Wybiegłam na podwórko i ujrzałam biały puszek i sanie ze Świętym Mikołajem i renifery. W rękach trzymał opłatek, посыłając życzenia całemu światu.

To były dla mnie najwspanialsze i niezapomniane święta w moim życiu. Niesamowita atmosfera rodzinna dała mi wiele sił.

Świetlica Socjoterapeutyczna w Dymaczewie Starym

Grażyna Śródecka

GWIAZDA WIGILIJNA

Gdy pierwsza gwiazda na niebie zaświeci,
to znak dla wszystkich, a zwłaszcza dla dzieci.

Przychodzi niespodziewanie, daje nam wiele radości.
Zaprasza do wigilijnego stołu wspaniałych gości,
dzięki którym w naszych domach jest wiele miłości.

Dzieci niecierpliwie czekają na najważniejszy moment tego wieczoru.
Nagle przyszedł...

Ma czerwone ubranko, długą do pasa brodę
i rzecz jasna wór pełen prezentów.
Woła każdego po kolei, aby nim go obdarować.

Niestety długo nie zagrzewa miejsca w naszych domach.
Jak szybko przychodzi, tak szybko odchodzi.

A my...

Przy choince wspólnie kolędujemy.
Gdy jednak północ wybije wszyscy na pasterkę idziemy,
bo przecież Boże Narodzenie świętujemy.

I znów oczekiwanie...

Każdy z nas,
na tę cudowną noc,
cierpliwie czeka przez cały rok.

Stowarzyszenie Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących
Ognik

WIGILIA

Dzień, w którym obchodzimy Wigilię jest dniem szczególnym. Ponad 2000 lat temu narodził się Jezus Chrystus. Zbawiciel od dawna oczekiwany. Dlatego dzień ten jest dniem radosnym.

W ten szczególny wieczór czekamy, aż zabłyśnie pierwsza gwiazdka i wtedy zasiadamy do suto zastawionego stołu, robią to wszystkie chrześcijańskie rodziny. Łamią się wtedy opłatkiem – świętym chlebem. Przebaczają oni sobie wszystkie urazy i składają sobie życzenia oraz obdarowują się wspólnie prezentami.

Na ten moment nie mogę się już doczekać. Tata wkłada je pod choinkę. Ostatnio dostałam grę komputerową i puzzle.

Dopiero jest wesoło jak przyjeżdża moja siostra Ewa z mężem Mariuszem i synami, urwisami Krzysiem i Maciusiem.

Przywożą oni wtedy prezenty od gwiazdora dla mnie i taty. Prezenty dla nich są przygotowane dzień wcześniej i od wielu lat rozdaje im gwiazdor, za którego ja jestem przebrana. Mały Krzyś bardzo wierzył w gwiazdora, ale ostatnio odkrył, że gwiazdor miał takie same buty jak ja. Ja się upierałam, że to prawdziwy gwiazdor, ale Krzyś do końca był przekonany, że to ja byłam tym gwiazdorem. Było bardzo fajnie, bardzo dużo śmiechu i wszyscy stwierdziliśmy, że gwiazdor był naprawdę prawdziwy. Dzieci za prezenty mówią gwiazdorowi wierszyki i śpiewają wspólnie piosenki.

Po Wigilijnej Wieczery przy pięknie ubranej choince wszyscy wspólnie śpiewamy kolędy.

Równo o północy idziemy na pasterkę do Kościoła. W Kościele jest bardzo radośnie i uroczyście, śpiewamy wtedy wspólnie piękne kolędy.

Oto moja najpiękniejsza Wigilia.

Stowarzyszenie Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących
Ognik

Magdalena Grudzińska

MOJE NJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA W DNIU WIGILII

Biały stół, czyste firanki w świąteczna atmosfera. Takie miałam święta w ubiegłym roku. Mama i tata byli odświętnie ubrani wraz ze mną i siostrą. Na białym stole najrozmaitsze potrawy: karp, kluski i pierogi. To wszystko wyglądało tak świątecznie i smakowicie, że wszyscy od razu chcieli zabierać się do jedzenia. Na początku wieczery podzieliliśmy się opłatkiem, a wcześniej ja i moja siostra Karolina nakrywałyśmy do stołu i włożyłyśmy pod bielutki obrus świeże sianko.

Święta tego roku były spokojne, a każdy do każdego odnosił się miło. Dostałam prezenty o jakich marzyłam. Bardzo się cieszyłam, że rodzice mogli spełnić moje życzenie. Moja siostra Karolina również dostała prezent. Atmosfera rodzinna była miła, nikt się kłócił. W takiej atmosferze chciałabym spędzić następne święta.

Odkąd pamiętam to były moje najbardziej radosne święta w moim życiu.

Świetlica Socjoterapeutyczna w Dymaczewie Starym



Rys. Krystyna Karaś
WTZ „Pomoc Maltańska”

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

Wspominam bardzo mile i ciepło święta w 2002 roku. Gdy zaświeciła pierwsza gwiazdka usiadłem z rodziną do Wieczery Wigilijnej. Nagle ktoś zapukał do drzwi, może to gwiazdor? - pomyślałem. Otworzyłem - okazało się, że był to bezdomny pan, który poszukiwał swojego pieska. Jego mały przyjaciel zaginął mu przed południem. Bardzo mnie to wzruszyło... Człowiek, który nie ma dachu nad głową, szuka swojego przyjaciela i to w ten szczególny dzień w roku, w którym każdy człowiek powinien być bratem dla każdej żywej istoty. Pomyślałem sobie, że w kwestii odnalezienia pieska zbyt wiele mu nie pomogę, lecz mogę zaprosić go do stołu wigilijnego. Po Wigilii wspólnie śpiewaliśmy kolędy, a o północy udaliśmy się na pasterkę. Spotkanie to uświetnił Reprezentacyjny Zespół Wojska Polskiego. Atmosfera była przecudowna i nastroiła nas na całe święta Bożego Narodzenia. Kiedy wracaliśmy z pasterki, niedaleko naszego domu natknęliśmy się na małego, zziębniętego pieska ... Jakaż była nasza radość gdy okazało się, że to przyjaciel naszego wigilijnego gościa! To były niezapomniane święta.

Środowiskowy Dom Samopomocy Chrzypsko Wielkie

Maciej Kowalewski

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

Moje najpiękniejsze święta były wtedy, jak żyli moi dziadkowie. Bardzo kochałem babcię i dziadka i lubiłem spędzać święta w domu dziadków.

Przyjeżdżały też do babci moje ciocie i wujek z rodzinami. Było bardzo radośnie. Pachniała pięknie choinka, którą dziadek przyniósł z lasu. Babcia piekła smaczne pierniki. Dzieliliśmy się opłatkiem. Po wieczery przychodził gwiazdor. Wiedziałem, że był to przebrany sąsiad, ale trochę się bałem, bo nie zawsze byłem grzeczny. Były prezenty, z których wszyscy się bardzo cieszyli. Potem wszyscy siadaliśmy przy choince i dziadek zaczynał śpiewać kolędy i my wszyscy razem z nim kolędowaliśmy. W domu było pięknie ciepło i miło. Potem cała rodziną szliśmy na pasterkę.

Teraz spędzam święta w swoim domu z rodzicami. Jest też bardzo miło, ale tamte święta w domu dziadków były najpiękniejsze.

Stowarzyszenie Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących Ognik



Rys. Krzysztof Gadomski
Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Mosinie

Od 5 lat przy Stowarzyszeniu działa Warsztat Terapii Zajęciowej. Tam również obchodzimy Wigilię Bożego Narodzenia. Zapraszamy na swoją uroczystość Biskupa i Księżę z pobliskiej Parafii Matki Boskiej Ostrobramskiej. Przychodzą do nas ludzie dobrej woli, którzy ofiarują nam całoroczną pomoc, by podzielić się z nami Opłatkiem i spożyć z nami wieczerzę.

W ten piękny wieczór myślę także nad losem ludzi, którzy z różnych przyczyn nie mogą spędzać tych pięknych świąt w radosnej atmosferze z bliskimi. Może ktoś spędza ten dzień w samotności. Może ktoś płacze nad losem swojego chorego dziecka. Może żona czeka na męża z wieczerzą, a on wraca do domu pijany. Może ktoś wypatruje przez okno bliskiej osoby, a ta nie przychodzi. Tak jak nasz umiłowany Papież Jan Paweł II chciałabym podzielić się opłatkiem i złożyć świąteczne życzenia tym porzuconym dzieciom, które opuszczone w domach dziecka czekają na swoich rodziców, tym chorym ludziom, którzy mieszkają w domach opieki społecznej i tym przykutym do szpitalnego łóżka. Chciałabym pochylić się nad starcem utrudzonym życiem, podać rękę bezdomnemu, którego jedynym domem jest ulica lub dworzec. Szkoda, że ta radosna atmosfera tak szybko mija i trzeba wrócić do szarej rzeczywistości. Dobrze byłoby, gdyby wśród ludzi ta piękna świąteczna atmosfera panowała przez cały rok. Wtedy nie byłoby na świecie nienawiści i zła.

W moim domu Święta Bożego Narodzenia upływają w radosnej atmosferze. Ja lubię na chwilę oderwać się od tej radości i pomyśleć o innych. O tych, którzy nie mogą obchodzić tych wspaniałych świąt tak jak nakazuje tradycja.

O Jezu, narodzony w Betlejemskiej stajence, weź w swą opiekę tych, którzy w swoim życiu nie zaznali Twojego Miłosierdzia.

Warsztaty Terapii Zajęciowej Swarzędz

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

Lubię, jak pada śnieg, można ulepić bałwana, zjeżdżać na san-
kach, nartach, Napisałem list do gwiazdora. Na moim stole były; zu-
pa rybna, karp, bigos.

Wszyscy dzielą się opłatkiem i składają sobie życzenia świąteczne.
Pod choinką znajdują się prezenty. Chciałbym dostać pod choinkę.
scyzoryk, puzzle 3d, laser, breloczek. Lubię śpiewać kolędy z rodzi-
cami, chodzić na mszę do kościoła, modlić się za rodzinę, zobaczyć
żłóbek i Świętą Rodzinę. Święta spędzam w domu z gośćmi. Lubię
gdy wszyscy dzielą się opłatkiem i składają sobie życzenia świątecz-
ne. Pod choinką znajdują się prezenty. W niedzielę idę do kościoła z
rodzicami na Mszę Świętą, pomodlić się za udane święta. Ubieram
choinkę. Z rodzicami szykuję różne potrawy. Mój tata kupuje karpie,
mama piecze ciasto. Pewnego razu w stajence Matka Boża poczęła
na świat Syna Bożego. Do Betlejem przybyli trzej królowie, przynieśli
dary ; złoto, kadzidło i mirę.

Warsztaty Terapii Zajęciowej „Pomoc Maltańska”



Rys. Maciej Matysiak
Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Mosinie

Marcin Nikisch

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

Na święta ubiera się choinkę, śpiewa się kolędy. Od gwiazdora odbiera się prezenty i przed świętami pisze się listy do gwiazdora. Piecze się ciasta, gotuje się kapustę z grzybami, barszcz, piecze się kulebaki, piecze się karpie, gotuje kluski z kapustą i dzieli się opłatkiem. Kupuje się na ozdabianie różne ozdóbki. Odwiedza się rodzinę żeby móc być razem i śpiewać kolędy, a żeby słuchać, włącza się kasety lub płyty.

Warsztaty Terapii Zajęciowej „Pomoc Maltańska”

Daria Promińska

Moimi najpiękniejszymi świętami Bożego Narodzenia są te, które spędzam z moją rodziną. Lubię przygotowywać z rodzicami różne potrawy wigilijne. Tata zawsze przygotowuje stół, a my z mamą roznosimy potrawy. Kiedy nadchodzi godzina wigilii, to, co najbardziej lubię, że dzielimy się opłatkiem. Lubię też moment, kiedy siadamy do stołu, dzielimy się opłatkiem i spożywamy potrawy wigilijne. Na samym końcu rozdajemy sobie prezenty.

Najbardziej lubię Święta Bożego Narodzenia, ponieważ są najbardziej przyjemnymi i rodzinnymi świętami. Na co dzień spędzam czas w Domu dziecka, dlatego Święta są szczególnym czasem, kiedy mogę być z najbliższymi.

Zespół Szkół Specjalnych nr 104 w Poznaniu

I miejsce w Konkursie „Moje najpiękniejsze święta”

Agata Kiejdrowska

MOJA RADOŚĆ PRZEŻYWANIA ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

Jest piękny zimowy dzień 24 grudnia. Wigilia Świąt Bożego Narodzenia. Dzień radości, a także składania sobie życzeń i dzielenia się opłatkiem. W tym dniu jest wszystko takie piękne, bo narodzi się nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. O godzinie 18 pojawia się na niebie pierwsza gwiazda oznaczająca narodziny naszego Zbawiciela. Wszyscy idziemy do pokoju odświętnie ubrani. Siadamy przy wigilijnym stole nakrytym białym obrusem, pod którym jest sianko. Na stole wypełnionym świątecznymi potrawami jest nakrycie przygotowane dla samotnego wędrowca. Leży na nim Opłatek - symbol Ciała Pana Jezusa. Czytam fragment z Pisma Świętego o narodzeniu Pana Jezusa i prowadzę Modlitwę. Potem mój ojciec bierze do ręki ten Opłatek i przekazując go nam, składa nam świąteczne życzenia. Życzymy sobie nawzajem zdrowia, większej wytrwałości, cierpliwości i pokory wobec innych. Życzymy sobie Błogosławieństwa Bożego, byśmy umieli czerpać radość z życia, by każdy dzień był taki jak ten wigilijny. Pełen radości i miłości. Po spożytej wieczerzy wszyscy zbieramy się przy pachnącej choince, by pośpiewać kolędy. Bardzo lubię ten świąteczny nastrój pełen spokoju i skupienia. Potem wszyscy razem idziemy na Pasterkę.

Jest to dla mnie godzina radości. Najbardziej przeżywam moment kiedy przyjmuję do swojego serca Ciało naszego Pana. Wtedy moje ciało przechodzi dreszcz a w oczach pojawiają się łzy radości. Lubię sobie usiąść przy choince, pić herbatę i zastanawiać się nad tym jak spędzają ten piękny wieczór moi znajomi. Na pewno tak jak ja i moja rodzina radują się z narodzenia naszego Zbawiciela spożywając wigilijną wieczerzę. W swoim życiu mam takie szczęście, że należę do Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski w Swarzędzu. .

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

Gdy jesteśmy w domu przychodzi do nas gwiazdor, przynosi prezenty. Uczestniczymy we Mszy Świętej. Gdy jesteśmy razem z moją mamą odwiedzamy żłóbek, śpiewamy kolędy. Gdy przychodzimy do domu zastawiamy stół wigilijny z dwunastoma potrawami. Dzielę się opłatkiem z rodzicami, z moją mamą, siostrą Krysią i siostrą Dorotką. Na wigilię jemy kluski z grzybami, kapustę z grzybami, barszcz czerwony z uszkami. Na święta mama przynosi do domu choinkę, a ja razem z siostrą ozdabiamy ją bombkami, łańcuchami i ozdobami. Choinka w pokoju całym pachnie. Na dworze pada śnieg - wszędzie jest biało. Mamie daję prezenty; szampon, mydło w płynie, długopis- Pod choinkę chciałabym dostać: zegarek, grzebień, nazyjnik, lusterko, pierścionek. Na kuligu jeździłam na saniach - było biało. Sanki ciągnęły konie. Do dużych sań były przyczepione małe.

Warsztaty Terapii Zajęciowej „Pomoc Maltańska”



Rys. Piotr Borowiak
Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Mosinie

SZWEDZKA PRZYGODA

Działo się to podczas świąt Bożego Narodzenia. Pojechaliliśmy całą paczką z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Dopiewcu na wycieczkę do Sztokholmu. Grudzień w Szwecji był bardzo mroźny i wietrzny, ubrani byliśmy w ciepłe rzeczy. Miałam na sobie białą puchową kurtkę, szyję owinęłam miękkim, czerwonym szalem, na nogi włożyłam brązowe kozaki z błyskawicznym zamkiem.

Zamieszkaliśmy w eleganckim hotelu z restauracją w pięknych pokojach przedzielonych ozdobnymi parawanami. Obszerny apartament dzieliłam z moją przyjaciółką Moniką i trzema innymi koleżankami.

W pierwszym dniu świąt wybraliśmy się metrem na zwiedzanie rozświetlonego bożonarodzeniowymi choinkami Sztokholmu. Jechaliśmy właśnie metrem, gdy nagle Monika chwyciła mnie mocno za ramię i zawołała;

"Violetko, masz niespodziankę!" Jaką ?" zapytałam z zaciekawieniem. „Właśnie wsiedli twoi idole” odpowiedziała podniecona Monika.

Poczułam ogromną radość i zaczęłam skakać tak wysoko, że Monika nie mogła utrzymać mnie na ziemi, a zwykle opanowani i nieco chłodni Szwedzi, którzy podróżowali z nami metrem zaczęli się śmiać i tupać nogami. Wszystkim udzieliła się wesoła, świąteczna atmosfera.

Moi idole, czyli muzycy zespołu Roxette (bo o nich tu mowa!) precyzyjnie się przez tłum i podeszli, żeby się ze mną przywitać. Rozmawialiśmy ze sobą, jak serdeczni przyjaciele (znaliśmy się przecież dobrze z radia, ze słuchanych przeze mnie ich piosenek).W podarunku dostałam kasety z nowymi przebojami.

Odważyłam się nawet zapytać moich ulubieńców, dlaczego już razem nie koncertują. Odpowiedzieli, że urodziło im się dziecko, które potrzebuje opieki, ale jak tylko podrośnie znowu wrócą na estradę.

Gdy zbliżał się czas rozstania popłakałam się (nie wiem już, czy bardziej ze smutku czy wzruszenia?). W uszach rozbrzmiewało mi ostatnie zdanie ulubionego przeboju: "Listen to your heart", po polsku: „Słuchaj swojego serca" - przetłumaczyła je dla mnie Monika.

Obudziłam się w ciepłym łóżku, obok mamy. Trzeba było wstać, bo rozdzwonił się ten fałszujący budzik i zbliżała się właśnie pora mojego wyjazdu na Warsztaty Terapii Zajęciowej... do Dopiewca.

Grzegorz Brodziszewski, Agnieszka Idziaszek, Michał Kien, Anna K. Krzyżanowska, Paulina Szyńska,

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

Była sobie dziewczyna. Miała na imię Maria. Pewnej jesieni, może to był wrzesień, Maria poczuła się bardzo źle. Była słaba i rozkojarzona, okazało się, że ma wysoką temperaturę. Musiała przyjechać do niej karetka pogotowia. W szpitalu Maria została dokładnie zbadana i okazało się, że zaatakował ją rak. Musiała zostać w szpitalu, gdzie czekała ją poważna operacja. Maria myślała o tym, czy wyzdrowieje, czy nie, czy będzie mogła spędzić Boże Narodzenie z rodziną. Zastanawiała się, czy umrze, czy też ktoś pomoże jej w tych trudnych momentach, czy uratuje ją przed śmiercią. Maria chciała żyć, żeby być z przyjaciółmi, z rodzicami, żeby spotykać się z ludźmi, żeby przeżywać wspólnie święta, aby przeżywać radość, a nie smutek i cierpienie, żeby zrobić coś dobrego dla innych ludzi. Chciała widzieć niebo i słońce, gwiazdy i księżyc, kwiaty i jeziora; pragnęła słuchać śpiewu ptaków, szumu fal, krzyku mew, huku wodospadu, wiatru w liściach drzew. Chciała zobaczyć uśmiech innych ludzi. Przyszedł dzień operacji, Maria dostała lek, po którym poczuła się dziwnie i sennie, a potem już nic nie pamiętała. Po jakim czasie uczuła, że ktoś ją budzi - zobaczyła aniołki, które przysiadły z uśmiechem na brzegu łóżka i szeptały jej na ucho, że wszystko będzie dobrze. Maria poczuła, że ktoś ją klepie po twarzy, otworzyła oczy i uśmiechnęła się do lekarza, który się nad nią pochylał. Wszystkie osoby obecne w sali szpitalnej też uśmiechnęły się do Marii. Kiedy nadszedł czas wyjścia ze szpitala na dworze leżał śnieg, wystawy sklepów udekorowane były choinkami, jarzyły się światełkami, z różnych miejsc dochodziła melodia kolęd. Nadeszło Boże Narodzenie. Maria wróciła do domu, szczęśliwa i z nadzieją na lepsze, czując, że zdrowieje. W rodzinie zapanowała radość, mama powiedziała: „dobrze, że jesteś z nami”. Na choince mrugały światełka, odbijały się wesoło w bombkach, z gałązek choinki spoglądały uśmiechnięte aniołki.

Dzienny Ośrodek Adaptacyjny nr 1

Tomasz Kruszona, Marcin Szambelan
i Mikołaj Skibiński

W NOC WIGILIJNĄ

Historia, którą opowiemy zdarzyła się w noc wigilijną, dawno, dawno temu, ale mogłaby zdarzyć się i dziś.

W pewnym mieście, gdzieś na świecie żył sobie mały chłopiec, który nie miał domu, ani rodziny. Był bardzo samotny i smutny. A najbardziej, smutny bywał gdy zbliżały się Święta Bożego Narodzenia, bo wtedy wszyscy ludzie zasiadali ze swoimi bliskimi przy wigilijnych stołach, w ciepłych i przytulnych domach, pełnych miłości. Dla chłopca te dni były najgorsze. Wtedy czuł się jeszcze bardziej samotny.

Jednak pewnego razu i do chłopca uśmiechnęło się szczęście.

Spotkał na swojej drodze pewnego bogatego człowieka, który chcąc zrobić dobry uczynek i okazać swoją radość z okazji Bożego Narodzenia obdarował chłopca wieloma pięknymi prezentami.

Nie wiedział, że chłopiec, chociaż nigdy nie widział tak wielu pięknych i drogich rzeczy, oddałby je wszystkie gdyby tylko mógł mieć rodzinę. Bo na co były mu te wszystkie piękne rzeczy jeśli nie miał z kim cieszyć się nimi.

Postanowił więc oddać je pewnej biednej rodzinie, mieszkającej w okolicy, która nie miała pieniędzy żeby kupić dzieciom prezenty, a wigilijny stół w tym domu był zawsze bardzo skromny.

W dzień Bożego Narodzenia chłopiec zabrał więc worek z prezentami i poszedł do tego domu, żeby podzielić się nimi z mieszkającymi tam dziećmi, które nigdy wcześniej nie dostały podarków na Gwiazdkę. Dzieci były bardzo szczęśliwe. Dzięki temu chłopcu były to ich najpiękniejsze Święta Bożego Narodzenia.

Ale nie tylko dla nich. Rodzice dzieci postanowili, że odtąd chłopiec zamieszka razem z nimi. Znalazł więc dach nad głową i dużo miłości.

Również dla niego były to najpiękniejsze Święta Bożego Narodzenia.

Miał wreszcie swoją Rodzinę!!!

Na pamiątkę tego dnia dzieci nazwały chłopca Mikołajem, bo tak jak święty Mikołaj zjawił się w wigilijny wieczór i obdarował ich prezentami.

Dzienny Ośrodek Adaptacyjny nr 1

Barbara Mazur

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

W moje najpiękniejsze święta byłam w domu w Ziebicach na ul. Klasztorowej 15 A, 57-220 Gody. Przychodził czas wieczerzy wigilijnej, zjeżdżała się cała rodzina z Rudlic przy Wieluniu: ciocia Hela i wujek Józek z kuzynką Bożenką. Rodzice kupowali nam prezenty, a my z siostrą pomagałyśmy w sprzątaniu mieszkania. Mama piekła pyszne ciasta i dania na wigilję : barszcz, pierogi z kapustą, makaron z makiem, rybę oraz kapustę z grzybami. Potem ubieraliśmy choinkę, gdy zobaczyliśmy pierwszą gwiazdkę składaliśmy sobie życzenia i dzieliliśmy się opłatkiem, także mama odczytała pismo święte i jedliśmy kolację. Do 24.00 oglądaliśmy filmy, było cudownie. Potem o 24.00 poszliśmy na pasterkę. W kościele była piękna szopka, śliczne choinki. Najpiękniejsza chwila była, gdy całą rodziną szliśmy do komunii świętej, byliśmy zjednoczeni z Bogiem, czułam to ciepło ogniska domowego.

Rafał Kiczka

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

Najpiękniejsze święta jakie przeżyłem, były w Poznaniu u moich znajomych. Czułem, że to są najbardziej rodzinne święta, choć są to ludzie obcy nie tak jak rodzice, ale czułem się tam u nich jak w prawdziwej katolickiej rodzinie. Naprawdę czuło się moc świąt. Z tymi znajomymi znam się już ponad 3 lata. Stracili mieszkanie po eksmisji i musieli zamieszkać na działce. Ale święta Bożego Narodzenia nadal obchodzą bardzo rodzinnie. Opowiedzieli mi całą historię i wiem, że przykład takich ludzi powinien pokazać, że gdy się nie ma warunków na spędzanie świąt to można też bardzo rodzinnie i miło spędzić je w miłym i sympatycznym gronie z ludźmi.

Dom Pomocy Społecznej Pakówka

MOJE NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA

Moje najpiękniejsze święta spędziłam ze Zdzisiem Zybskim w Piecho-
ninie u moich dzieci. Przyjechali po nas córka Aurelia i jej narzeczony.
Leszek Skrzypczak obecnie mąż od czerwca tego roku. Moja córka
się natrudziła: ugotowała barszcz czerwony, pierogi były śledzie w
śmietanie, sałatka warzywna i kapusta. Karpie kupiliśmy na targu w
Lesznie po drodze jak jechaliśmy do córki, córka kupiła chleb i zrobiła
drobne zakupy. Tym bardziej się cieszyłam, że dzieci się usamodzielniły.
Córka wynajmuje mieszkanie w Piechaninie mieszka z nią mąż Leszek i syn
Zbigniew. Syn Jacek otrzymał mieszkanie komunalne, które zajmowała jego
babcia. Nie dodałam jeszcze, że córka bardzo kocha zwierzęta. Mają pieska,
którego bardzo kochają. Piesek jechał z nami do domu. Dzieci w życiu wiele
przeszły. Te wigilie w innych latach wyglądały różnie. Niektóre święta
spędzałam w sanatorium w Kościanie i w Gnieźnie były to najsmutniejsze
święta bo spędziłam je bez dzieci, które bardzo kocham. Potem się
rozwiódłam przyjechałam tu do Pakówki. Nie wspominam tych świąt mile,
bo moje najskrytsze marzenie jest być z dziećmi. Wiem, że to niemożliwe.
Ale, kiedy byłam u córki była choinka i paliły się światełka na
choince. Przyjechał syn Jacek z prezentami, ja też przywiozłam prezenty.
Zdzisiu dostał krawat, a ja dezodorant. Był opłatek słuchaliśmy
kolęd były też kluski z makiem. Pani Violeta upiekła makowiec, jak
przyjechaliśmy ze Zdzisiem moim narzeczonym to też dostaliśmy prezenty.
Siostra Zdzisia przysłała paczkę do mnie był prezent i do Zdzisia.
Byłam taka szczęśliwa, że pochwaliłam się Panu Dyrektorowi. Pan dyrektor
bardzo się ucieszył, a my też byliśmy szczęśliwi i już dziś planuje co
kupić dzieciom, żeby im niczego nie zabrakło. Mam nadzieję, że znowu się
z nimi spotkam. Tym optymistycznym marzeniem kończę.

Dom Pomocy Społecznej Pakówka

W przeszłości tułałem się po różnych placówkach, byłem nie raz głodny chodząc samotnie po ulicach, patrzyłem jak w sklepach stoją pięknie ubrane choinki, a ja nie miałem pieniędzy, aby spędzić święta bożego narodzenia. Wreszcie po kilku latach znalazłem dom pomocy społecznej w Pakówce. I tu znalazłem spokój, życzliwość kolegów i koleżanek, ciepło rodzinne dyrektora i pracowników.

Najpiękniejsze Święta Bożego Narodzenia spędziłem w Pakówce.

Tu poznałem dobrych i uczciwych ludzi dla których stałem się ważny. Jest mi tu dobrze, wspominam te święta wspaniale. Jest tu mój dom. Jak co roku dzieje się opłatkiem z mieszkańcami. Jest mi trochę smutno, gdy składam życzenia mieszkańcom, łezka też kreci się w oku. Ale jestem zadowolony, że mam prawdziwy dom. Lubię ubierać choinkę pod którą znajdują się prezenty od Świętego Mikołaja. Przystrajam także stół wigilijny. Na stole znajdują się świece, jest białe nakrycie, a także stroik adwentowy. Jest zwyczaj taki, że zawsze nakrywamy jedno miejsce więcej, gdy ktoś obcy zastuka z daleka do naszych drzwi. Zasiadamy do Wigilii jak zabłyśnie pierwsza gwiazdka. Jest zawsze czytane Pismo Święte, które przypomina nam historię narodzenia Pana Jezusa w Betlejem. Po przeczytaniu biblii, zasiadamy do wspólnego posiłku. Na stole znajdują się: karp, śledzie w śmietanie, barszcz z uszkami, makiełki, kapusta z grzybami, pierogi oraz kompot z suszonych owoców. Po wigilii wszyscy są szczęśliwi, podchodzą do choinki i patrzą co Mikołaj im przyniósł. Panują radosna atmosfera, ponieważ wspólnie możemy spędzić w spokoju święta. Chwilą refleksji są składane życzenia przez naszego dyrektora opiekunowie też spędzają te święta z nami i to przypomina nam prawdziwą rodzinę. O północy biją dzwony jest radosna chwila, że na świat przyszedł Pan Jezus i udajemy się na pasterkę do pobliskiego kościoła. Tam śpiewamy kolędy i wspólnie modlimy się.

Po pasterce, niektórzy ludzie składają sobie życzenia. W drugi dzień świąt jest uroczyste śniadanie, ludzie idą odwiedzać swoich najbliższych i ja także. Wspólnie siedzimy przy stole i wspominamy te osoby, których nam brakuje.

Życzę wszystkim zdrowych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku 2006 i niech te święta będą ciepłe i spokojne.

<http://www.artunet.fc.pl>

Środowiskowy Dom Samopomocy
Dom Pomocy Maltańskiej
ul. Dworcowa 16
62-041 Puszczykowo
tel/fax. 618 194 446
e-mail: maltadom@wp.pl